

Przyjaciel pszczelarzy, nauowiec wielkiego formatu

Pani Profesor Halina Woyke nie żyje



Jerzy Wilde

Rok 2010 zapisze się w annałach apidologii rokiem tragicznych żniw wśród najwybitniejszych polskich naukowców-pszczelarzy. Po Prof. Leonie Bornusie i Prof. Bolesławie Jabłońskim, 7 grudnia 2010 roku odeszła od nas Pani Prof. dr hab. Halina Woyke, wybitna przedstawicielka nauk warzywniczych i pszczelarskich.

Prof. Halina Woyke urodziła się w Warszawie 14 lutego 1922 roku. Jej rodzice, Stefan i Aniela z Reichendorów Urbanowiczowie, dbali o staranne wykształcenie córki. Przed wojną dane Jej było tylko ukończyć gimnazjum i I klasę liceum przyrodniczego J. Kowalczykówy i J. Jawurkówy w Warszawie; klasę II liceum teje szkoły kończyła na tajnych kompletach, a w lipcu 1940 roku zdała tajną maturę.

Los już od najmłodszych lat nie oszczędzał Pani Profesor. W lipcu 1940 roku zmarł Jej ojciec w obozie w Oranienburgu. W roku 1942 gestapo aresztowało jej siostrę Ewę, która w konspiracji działała w akcji „Wawer” i „Akcji N”, podrzucając ulotki do domów niemieckich. Zginęła w Oświęcimiu w 1944 r. mając zaledwie 18 lat.

Sama także biorąc udział w Powstaniu Warszawskim, nomen omen będąc przy harcerekkiej „Pasiece”, 7 sierpnia 1944 została ranna. Odłamek pocisku, który pozostał w ciele, dał znać o sobie po 50 latach, najpierw utrudniając chodzenie, aż wreszcie zupełnie przykuwając Ją do wózka inwalidzkiego. W okresie okupacji niemieckiej była początkowo łączniczką Biura Informacji i Propagandy przy AK

i Kierownictwa Walki Cywilnej, a w ostatnich miesiącach prowadziła pocztę przy Kwaterze Główniej Szarych Szeregów – „Pasieka”. Wówczas w maju 1944 roku złożyła przyrzeczenie harcerek. Swoim ideałem społecznikowskim została wierna także i po wojnie. W latach 1945-1948 była instruktorką Warszawskiej Chorągwi Harcerek, gdzie pełniła m.in. funkcję kierowniczką Służby Warmii i Mazur, oraz członkiem Zespołu Starszo-harcerek Kęgów akademickich „Kuźnica”. Od kwietnia 1948 do stycznia 1949 roku była p.o. Komendantki Warmińsko-Mazurskiej Chorągwi Harcerek.

Krzewiła w swojej Chorągwi ideały „przedwojennego harcerstwa” – służby ludziom, Bogu i ojczyźnie. Uczciwości, sprawiedliwości, rzetelności. Stopniowo jednak następowało zawłaszczenie całego życia publicznego przez instytucje PRL-u. Wyjechała z Olsztyna ostrzeżona przez życzliwych współpracowników przed grozącym jej aresztowaniem. Od lutego 1949 do września 1968 roku była pracownikiem naukowym Katedry Warzywnictwa SGGW kolejno na etatach asystenta, adiunkta i wykładowcy. W styczniu 1960 roku Rada

Wydziału Ogrodniczego nadała Jej stopień doktora nauk rolno-leśnych, a w marcu 1968 roku – stopień doktora habilitowanego. Od października 1968 do listopada 1970 roku pracowała w paru różnych naukowych instytucjach jako docent. Od grudnia 1970 roku aż do emerytury (31.12.1992) była kierownikiem Zakładu Biologii, a następnie Zakładu Nasiennictwa w Instytucie Warzywnictwa. Jako kierownik starała się prowadzić swój Zakład metodą harcerek – tworzyć zgraną grupę pracowników, zapalonych do swojej pracy, odpowiedzialnych za Zakład, lubiących się między sobą. Przez ostatnie dwa lata była wicedyrektorem ds. naukowych tego Instytutu. Pani Profesor nigdy nie pogodziła się z ustrojem socjalistycznym narzuconym nam po wojnie, czemu przy każdej okazji dawała wyraz. Panując wówczas władze mocno Jej z tej przyczyny dokuczały, utrudniając wyjazdy zagraniczne i karierę naukową. Dlatego też, mimo ugruntowanej już pozycji światowego formatu naukowca, dopiero w grudniu 1989 roku, po zmianie ustroju politycznego w Polsce, otrzymała tytuł profesora nadzwyczajnego. Pamiętajm, kiedy mój nauczyciel, profesor Jerzy Bo-

fot. © Jerzy Woyke



Prof. dr hab. Halina Woyke z ukochaną suką psa, na tarasie, z widokiem na ulubiony ogród i kwiaty

brzecki, otrzymywał tytuł profesora w 1988 roku – było mu niezwykle niezręcznie odbierać gratulacje od Pani Profesor Haliny Woyke. Uważał bowiem, iż Jej ten tytuł należał się już wiele lat przedtem.

Pani Profesor była niezwykle płodnym naukowcem, łączny Jej dorobek to 454 publikacje, w tym: 72 prace oryginalne lub monografie, 89 artykułów i komunikatów naukowych, 32 rozdziały w podręcznikach i 261 artykułów popularnych. Aktywnie uczestniczyła w licznych kongresach, sympozjach i konferencjach, zarówno ogrodniczych, jak i pszczelarskich, w 58 krajowych i 17 zagranicznych. Była promotorem kilku prac doktorskich. To od Niej nasze pokolenie naukowców uczyło się szacunku do wygłaszanego słowa, a nade wszystko do dyscypliny czasowej. Jej niewielki dzwoneczek nieubłaganie przypominał, że czas referującego już upłynął, będzie zapewne nam jeszcze długo dźwięczał.

Tematykę prac badawczych Prof. dr hab. Haliny Woyke na różnych etapach kariery naukowej stanowiły właściwości biologiczne i cechy użytkowe ogórków, grochu, fasoli, kapusty brukselskiej, pomidorów i innych roślin warzywnych oraz wpływ zabiegów agrotechnicznych i warunków środowiska na wysokość plonów i zdolność

kielkowania nasion. Pracowała też nad wdrażaniem wyników swoich badań w przemyśle współpracując z wielu plantatorami i producentami. Znaczną część swoich badań z warzywnictwa ukierunkowała na tematykę pszczelarską, określając znaczenie pszczoł i innych owadów wazyw owadopylnych. Określiła m. in. wpływ:

1. Obecności pszczoł na plon nasion cebuli, ogórka, kalafiora, bobu.
2. Odległości od pni pszczelech na liczebność pszczoł na kwiatach oraz plon nasion cebuli, marchwi i ogórka.
3. Atrakcyjność na atrakcyjność kwiatów cebuli dla pszczoł i na plon nasion cebuli.
4. Pogody na intensywność oblotu kwiatów cebuli przez pszczoły.
5. Odległości męsko-sterylnych linii C od linii A na oblot kwiatów przez pszczoły i plon nasion cebuli, ogórka i kalafiora.
6. Badała biologię kwitnienia, zapylania i zawiązywania nasion cebuli odmian F, w porównaniu z odmianami standardowymi.

Wiele Jej prac cytowanych jest do dzisiaj, a praca o roli pszczoł w produkcji nasion cebuli dotychczas doczekała się 20 cytowań. Jednak dla nas pszczelarzy dorobek Pani Profesor wydaje się najcen-

niejszy, od chwili Jej przejścia na emeryturę, kiedy to bez reszty oddała się popularyzowaniu pszczelarstwa. W dorobku tym znajdujemy interesujące nas opisy rozmaitych międzynarodowych Kongresów i Sympozjów, w których to z charakterystyczną dla Niej solidnością i starannością, wychwytywała najcenniejsze, godne upowszechnienia badania. Po przejściu na emeryturę nadal pracowała pisząc artykuły dotyczące warzywnictwa i coraz częściej również pszczelarstwa – z nigdy niekończącym się entuzjazmem. Napisała także kilka tomów wspomnień – dotyczących życia przed wojną, działalności okupacyjnej, aktywności w harcerstwie i pracy zawodowej. Miała znakomitą pamięć i całe życie prowadziła szczegółowe notatki dotyczące codziennych wydarzeń. Pamiętniki są pełne barwnych opisów i interesujących szczegółów.

Specyficzną grupę popularnych artykułów Pani Profesor stanowią teksty bardzo osobiste, opisujące własne doświadczenia, ale nade wszystko rozmaite dokonania Jej męża prof. Jerzego Woyke, pod urokiem którego pozostała do końca swych dni. Była w nim zakochana i zafascynowana Jego wielkością przez całe życie, w ostatnim 20-leciu oddając się bez reszty popularyzowaniu jego osiągnięć. Aby być z Profesorem, zwłaszcza podczas Jego licznych zagranicznych nieobecności, będąc już na emeryturze, nauczyła się obsługiwać komputer, co umożliwiło Jej częste i niemal bezpośrednie porozumiewanie się przy pomocy poczty elektronicznej. Ułatwiło to także pisanie rozmaitych wspomnień oraz pomoc Profesorowi, co polegało na czytaniu i poprawianiu wszelkich Jego prac wysyłanych do druku, recenzji i in. Poglębiło to Jej znajomość pszczelnictwa i zaowocowało pisanem popularno-naukowych artykułów do czasopism pszczelarskich. Z tej grupy publikacji warto wspomnieć

następujące:

1. Poznanie świata pod znakiem pszczoły („Pasieka”, 2003).
2. Ciekawostki z podróży pszczelarzów („Pasieka”, 2004).
3. Pracowita emerytura („Pasieka”, 2007).
4. Trudne, ale barwne życie żony pszczelarza naukowca („Pasieka”, 2008).
5. Moja przygoda z FAO („Pasieka”, 2009).
6. „Konspiracyjna” Pasieka, („Pasieka”, 2009).
7. Mija 60 lat pracy naukowej Profesora Woyke („Pasieka”, 2010).
8. Pan Profesor pisze. Cz. I. Oryginalne prace naukowe. Cz. II. Artykuły popularne i książki. Cz. III. Recenzje i ekspertyzy. Cz. IV. Przez kogo i gdzie czytane są prace Profesora Woyke? („Pszczelarstwo”, 2010).
9. Profesor Woyke mówi („Pszczelarstwo”, 2010).
10. Tylko 1 ul („Pasieka”, 2010).
11. Nie tylko Apis mellifera („Pasieka” 4/2010).

12. Muzeum Profesora: trofea, pamiątki, prezenty („Pasieka” 2011).

Łącznie sama lub wspólnie z mężem, opublikowała 45 artykułów w „Pszczelarstwie”, najstarszym czasopiśmie dla pszczelarzy oraz 20 prac w „Pasiece”. W 2005 roku zaczęła ukazywać się „Przegląd Pszczelarski”, którego celem było upowszechnienie wśród polskich pszczelarzy najnowszych osiągnięć światowej nauki w zakresie pszczelnictwa. Pani Profesor wraz z mężem należała do grona najsolidniejszych tłumaczy. Niestety zdążyła przetłumaczyć zaledwie 9 takich prac, w tym 4 wspólnie z Profesorem.

Mimo pozornej surowości była osobą o wielkim sercu. Prowadziła działalność dobroczynną, a mężowi pozwalała wydawać całą Jego profesorską pensję na prenumeratę zagranicznych naukowych czasopism pszczelarskich. Sponsorowała różne programy charytatywne, m. in. Zakład dla Niewidomych w Laskach.

Z chęcią pomagała dobrze zapowiadającym się naukowcom, jeśli tylko byli w potrzebie. Ilu im pomogła, a jak wielu nawet nie zdaje sobie sprawy z Jej pomocnej aktywności, pozostanie tylko Jej tajemnicą.

W 1953 roku Pani Profesor wychodzi za mąż za Jerzego Woyke. Nie zgodziła się na pomysł męża, aby córkę Dorotę nazwać Ambroją, a syna Jasia Ambrożym. Choć myślała sobie, iż kiedy po ponad 50 latach można byłoby od nowa podejmować tę decyzję, to zgodziła się bez wahania. Bo pszczoły i pszczelarstwo stało się Jej drugą i ostatnią wielką miłością i pasją. Odpoczywał zatem w niebiańskich pasiekach i nadal oceniał z charakterystyczną dla siebie wnikliwością, bez żadnych kompromisów, ale zarazem z serdecznością wszystko pszczelarskie co się tam dzieje, a nas, na ziemi w swej życzliwej opiece też mij.

prof. dr hab. Jerzy Wilde

Msza święta pszczelarzy

W niedzielę 5 grudnia w Kościele Parafialnym pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryji Panny, w Lubsku pszczelarze czcili swego patrona św. Ambrożego. Podczas Mszy św. o godz. 11 w świątyni zebrał się pszczelarze zrzeszeni w Rejonowym Kole Pszczelarzy w Lubsku oraz zaprzyjaźnione koło pszczelarzy z Niemiec. Miłośnicy pszczoł wzięli czynny udział w oprawie mszy św. Na ręce dziekana wręczono dary pracy pszczoł: paschał z wosku pszczelego, miody i wypieki z miodu. Dziekan: ks. kanonik Marian Bumbul podczas kazania skupił się w dużej mierze na postaci św. Ambrożego.

Znana jest legenda, że po narodzinach Ambrożego, w jego kołyse osiadł rój pszczoł (według innej, rój

usiadł na ustach dziecka). Przerazone piastunki usiłowały rój odpędzić, na co nie zgodził się ojciec Ambrożego. Miał nawet powiedzieć: „Jeśli niemowlę żyć będzie, będzie kimś wielkim”. Na szczęście młody Ambroży przeżył. Dzięki legendzie oraz propagowaniu w swych przemówieniach przykładów pochodzących z życia rodziny pszczoł, Ambroży został patronem pszczelarzy.

Po mszy świętej cała „rodzina pszczelarzy” udała się na uroczystą Wigilię, w której uczestniczyli pszczelarze z Niemiec oraz zaproszeni goście – burmistrz Lubaska Bogdan Bakalarz oraz ks. kanonik Marian Bumbul.

Wojciech Nawrot

